

## HENRYK GAWLIK

ur. 1931; Ludwików



Miejsce i czas wydarzeń	Poniatowa, PRL
Słowa kluczowe	PRL, Poniatowa, projekt Rzemiosło. Etos i odpowiedzialność, fryzjerstwo, praca fryzjera, zakład fryzjerski Henryka Gawlika

### „Ostrzygłem stu dwudziestu pięciu klientów”

To były lata sześćdziesiąte, z uczniem, który pomagał, ostrzygłem sto dwadzieścia pięć klientów. Zacząłem przed siódmą rano i skończyłem przed dziesiątą wieczór. Narzędzia dobre. I roboty było w bród, bo ja byłem jeden w Poniatowej. Uczeń był, ale on troszkę pomagał. Strzyżenie kosztowało pięć złotych. Kasa była pusta i żem podliczył na wieczór, sześćset dwadzieścia pięć złotych. Ja miałem tak rękę wprawioną. Maszynki nowe, to cięły. Strzyżenia były przeważnie niskie, bo wtedy była taka moda. Dużo się nie ścinało. I była taka moda, że żaden chłop nie da się babie podciąć, bo mówi: „Będą się ze mnie śmiały na zakładzie”. To byli robotnicy z Edy. Roboty było w bród, jeden fryzjer na miasteczko i okolicę. I dzieci. Dzisiaj ludzie mają dużo sprzętu, maszynek i innych rzeczy i robią sami. Ale kiedyś nie było. Sam się dziwiłem, że tyle z uczniem żeśmy przepuścili klientów. Zawsze prawie pięciu-sześciu, trzech czekało. Nie chodziłem na obiad. Miałem lokal naprzeciw restauracji, dałem klientowi pieniądze, poszedł i obiad mi przyniósł. Za to ostrzygłem go bez kolejki. Jadłem i wióra. Wychodziło pięć-sześć minut na strzyżenie klienta.

Data i miejsce nagrania	2016-08-19, Poniatowa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Redakcja	Małgorzata Daniłko
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"